Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 32. (77) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 10 sierpnia 1930. Rok II

Legjoniści w pierwszym szeregu.

Szesnaście lat minęło, jak wyruszyła w bój Pierwsza Kadrowa.

Szesnaście lat temu rzucił Komendant na szalę wielkiej wojny czyn zbrojny Legjonów.

Jak w latach poprzednich tak i teraz, my, legjoniści spotkamy się na wspólnym Zjeździe. Jak co roku nawiążemy serdeczną nić koleżeństwa z bracią żołnierską, rozsianą po całej Polsce, usłyszymy wskazania na rok najbliższy z ust „starszych z pośród nas", których mianował Komendant.

Zamanifestujemy żywiołowo, gromadą, gotowość do czynnej służby dla kraju w myśl wskazań Józefa Piłsudskiego, w duchu naszej już własnej legjonowej tradycji.

Oczyścimy się w słonecznych wspomnieniach walki i chwały ze zwątpień dnia powszedniego, z szarzyzny, w której czasem rdzewieje rogata dusza żołnierska.

Policzymy szeregi nasze . . . .

I znowu staniemy do pracy w społeczeństwie, do tej ostatniej pracy państwowej, którą przed czterema laty na nasze legjonowe pokolenie włożył Komendant.

Idziemy naprzód w imię potęgi i mocy Państwa polskiego, idziemy ze społeczeństwem, dla szczęścia narodu, dla chwały pokoleń. . .

I mamy jedną tylko ambicję i dumę.—tę samą z 1914 roku:

Do walki, do pracy ofiarnej i bezinteresownej dla Polski chcemy iść w pierwszym szeregu!

Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski.

Na Zjazd do Radomia udaje się z Borysławia 45 legjonistów. Wyjazd ze stacji Borysław dnia 9 b. m. (sobota) o godz. 14·21 specjalnym wagonem.

Zbiórka na dworcu o godz. 14.

Zawiść wydziedziczonych z idei.

Spoistość obozu legjonowego oddawna była solą w oku i przedmiotem zazdrości dla kierowników przedsiębiorstw partyjnych. Węzły tradycji bojowej i wspólnych wartości moralnych, które łączą generała na wysokiem stanowisku z pracującym w zapadłym kącie prowincji b. legjonistą, okazały się mocniejsze od wszelkich innych węzłów — klasowych, zawodowych, towarzyskich lub partyjnych. Rozerwać je za wszelką cenę — stało się głównym celem stronnictw opozycyjnych od czasu, gdy uświadomiono sobie, że każdy legjonista, rzucony losem w jakąkolwiek część państwa, staje się ośrodkiem krystalizacyjnym obozu Marszałka Piłsudskiego.

Inwazja stronnictw na teren legjonowy jakkolwiek trwa od dłuższego czasu—dopiero w ostatnich tygodniach poprzedzających doroczny Zjazd legjonistów w Radomiu, weszła w okres nasilenia i wzmożenia ucisku. Stronnictwa, które poprzednio nie wykazywały żadnego zrozumienia ani zainteresowania dla ideowych potrzeb i pragnień b. legjonistów, teraz niejako „odkryły" skarb ich przeszłości legjonowej i po oszacowaniu jego konjunkturalnej wartości — wysuwają go na pokaz publiczny. W próbach bowiem rozbijania od zewnątrz jedności legjonowej dużą wagę przywiązuje się do stworzenia pozorów, jakoby wchodził w grę jakiś „rozłam" samorzutny, powstały w środowisku prawdziwie legjonowem.

Jedynie bolesną rzeczą jest tu fakt, iż do zainicjowania niecnej komedji rzekomego „wewnętrznego rozłamu" dali się użyć ludzie, których nazwiska cieszyły się niegdyś wśród legjonistów sentymentem, a przynajmniej równym zasłudze szacunkiem. Mylą się jednak menerzy partyjni sądząc, iż te uczucia, które w obozie legjonowym żywiono np. dla Andrzeja Struga lub p. Thugutta za czyny ich i przeszłość legjonową—dadzą się zdyskontować dla ich rozbijackiej roboty. Panowie Strug i Thugutt odeszli już dawno sami od obozu i od ideologji legjonowej, a natomiast ugrzęźli w życiu partyjnem. Niewolno im więc dzisiaj rościć sobie żadnych pretensyj, a tem mniej praw do tego, by uznanie za ich przeszłość rozciągnięto i na ich — działalność obecną. Nie ma również prawa zgłaszania takich pretensyj z tytułu przeszłości poseł Stanisław Arciszewski, który rycerską szpadę oficera Legjonów zamienił na czerwony goździk w klapie partyjnego działacza, nie spostrzegając nawet, jak upodabnia się do „ludzi łańcuchowych", chodzących wzdłuż zamkniętego koła partyjnych doktryn i interesów.

Rzecz jasna, iż nieudolne te próby, rażące przedewszystkiem nieznajomością psychologji b. legjonistów nie są w niczem bynajmniej „groźne" dla obozu legjonowego. Zapewne tu i ówdzie pojedyncze jednostki, oderwane od środowiska, nie wytrzymają nacisku, ulegną wpływom destrukcyjnym i dadzą się użyć jako narzędzie w rękach partyjników. Historja Legjonów jednak zna tragiczniejsze jeszcze załamania, jakie przeżywali poszczególni legjoniści w obliczu różnorakich orjentacyj, na rozdrożach zmiennych losów wojny. A wszelkie przytem rozczarowania, gorzkie choć chwilowe zawody, i niemożność wytrwania w pozornym bezsensie posłuchu—wyrażały się zawsze z zastanawiającą prawidłowością w opozycji owych jednostek przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. Metoda atakowania bezpośrednio osoby Józefa Piłsudskiego nie jest więc bynajmniej nowym an i oryginalnym wynalazkiem Centrolewu. Dwie zwłaszcza daty w historji Legjonów są pod tym względem wysoce pouczające, a sens ich długo jeszcze nie przestanie być dla wszystkich „rozczarowanych" aktualnym.

Pierwsza—to ów dzień października 1916r. kiedy ówczesny Brygadjer Piłsudski podał się do dymisji. Niezrozumienie istotnych, lecz jakże dziś dla nas jasnych, pobudek tego kroku Komendanta—wywołało falę narzekań, rozczarowania i zniechęcenia. W niecały rok później (lipiec 1917) rozkaz J. Piłsudskiego: — „odmówić przysięgi i dać się internować",— napotkał również na zdecydowany opór niektórych jednostek z pośród legjonistów i kół politycznych. Wybitny dziś członek Centrolewu, podpisujący manifesty do b. legjonistów, jednem słowem p. Thugutt — w ówczesnym organie Stronnictwa Niezawisłości Narodowej ostro potępiał stanowisko Piłsudskiego i wy-

wał legjonistów, by wbrew rozkazowi złożyli przysięgę. Była garść takich którzy poszli za głosem p Thugutta.

Być może więc, że i dzisiaj znajdzie się garść która da się zwabić syrenim głosom pp. Thuguttów, nie mogąc wytrzymać nowej próby charakteru.

Ale rzeczywistość przejdzie nad nimi do porządku, jak przeszła w roku 1916-tym i 1917-tym. Obozowi legjonowemu żadne próby rozbijackie nie zrobią nic. Przeciwnie, wzmocnią go jeszcze i skonsolidują.

S. K.

DR. HENRYK SEIDLER.

Gdzie przyczyna zła?

Kwestja kryzysu parlamentaryzmu, to problem aktualny nie tylko u nas, ale i w całej Europie. Włochy, Hiszpanja, Francja, Niemcy i t. d. przeżywają go w całej pełni. Ba, w klasycznym kraju parlamentaryzmu i jego kolebce, w Anglji, zaznaczają się coraz silniejsze rysy, podnoszą się coraz gwałtowniejsze głosy krytyki.

Świadomość, że coś jest nie w porządku z systemem parlamentarnym, doszła już do ogółu społeczeństw. Skonkretyzowanie jednak przyczyny zła dla przeciętnego obywatela, nie zajmującego się specjalnie problemami politycznemi, jest rzeczą trudną. Niemniej odpowiedź na pytanie, gdzie przyczyna zła nie nasuwa większych trudności. Wymaga ona jedynie pewnej orjentacji w historji i pewnej odwagi w myśleniu.

W pierwszym wypadku stwierdzić trzeba wpierw genezę parlamentaryzmu europejskiego. Otóż wpływ na rozwój jego wywarły wzory angielskie i doktryny Locke'a, Rousseau'a i Montesquieu'go, przyczem preponderancja doktryn była tak silną, że ta nowa forma państwowa powstała przedewszystkiem pod ich wpływem.

Równocześnie z powstaniem i rozwojem parlamentaryzmu, w dziedzinie gospodarczej, panowała wszechwładnie teorja liberalizmu kapitalistycznego, która spowodowała, że rola państwa ograniczała się do działań natury wyłącznie politycznej.

Tymczasem narastająca konkurencja gospodarcza i widma coraz silniejszych konfliktów wzajemnych kazały państwu, jako takiemu, dbać o coraz to większy rozwój własnych sił gospodarczych, o coraz to większą opiekę nad każdym obywatelem, by przez danie mu odpowiednich warunków, przywiązać go do siebie i móc od niego wymagać największych ofiar w obronie granic.

Rozpoczęta, jeszcze przed wojną ingerencja państwa w sprawy gospodarcze, wzmagając się w czasie wojny, po jej zakończeniu, doprowadziła siłą faktów i przy wydatnym wpływie idej socjalistycznych do etatyzmu a więc do przyjęcia przez państwo olbrzymich zadań gospodarczych.

W ten sposób uległa zmianie rola państwa—ale nie uległa równocześnie zmianie struktura parlamentów. Parlamenty, jako instytucje, tworzone pod kątem politycznym, będąc głównym „organem wszechwładztwa ludu" — musiały i muszą więc w dzisiejszych zmienionych warunkach zawodzić.

Parlamenty, oparte na dotychczasowych zasadach — to „gasnące światy".

Siła bezwładności — to czynnik przeolbrzymi: bezwładność myślenia większości społeczeństwa, to również potęga. I na tej potędze oparty jest byt dzisiejszego i dotychczasowego parlamentaryzmu.

Polityka i ekonomja to jak ogień i woda. Parlamenty, jako organy tworzone pod kątem li tylko politycznym, będąc najistotniejszym czynnikiem w chwili, gdy państwo ma dziś przed sobą olbrzymie zadania gospodarcze, musiały stać się przyczyną kryzysów państwowych i przyczyną pogłębiania kryzysów gospodarczych.

Polityka np. każe upaństwowić koleje, by uzależnić od państwa, względnie od rządzących partyj tysiące ludzi—ekonomja zaś żąda czegoś wręcz przeciwnego. I tak samo w całym szeregu innych przypadków. Tu więc leży przyczyna zła.

Jeśli jednak w dzisiejszych warunkach parlamentaryzm, w dotychczasowej formie, przeżył się — nie znaczy to, że nie spełnił swej roli dziejowej. Przeciwnie, spełnił olbrzymie zadanie, bo oto pogłębił demokrację s p o ł e c z n ą, i to tak, że, powstały dzięki temu rozwój cywilizacyjny i poziom obywatelski mas, wyklucza bezwzględnie wszelkie nawroty do czasów minionych.

Parlamentaryzm, pociągając za sobą nową strukturę państwa sprawił pośrednio, że w miejsce poddanych, stworzył obywateli, w miejsce prywatnych posiadłości monarchów, stworzył terytorja państwowe usunął krzywdy społeczne, wprowadził nowoczesne pojęcia sprawiedliwości, sensu stricto i społecznej.

Spełniwszy te zadania — parlamentaryzm dziś, w obecnej swej formie, skończył się i wymaga gruntownej reformy, jeśli to jego „skończenie się" nie ma pogłębiać kryzysów państwowych i gospodarczych.

Preponderancja czynnika politycznego oto była i jest dziś przyczyna zła w parlamentaryźmie. Preponderancja ta była dobrą, gdy toczyła się walka z absolutyzmem monarszym — dziś jest ona szkodliwym anachronizmem.

Koniec bloku mniejszości.

Prawie jednocześnie ukazały się w dwóch organach żydowskich: w „Naszym Przeglądzie" i w „Hajncie" zapowiedzi o wycofaniu się żydów z bloku mniejszości narodowych—przyczem w „Hajncie" zapowiedź ta wyrażona jest w formie kategorycznej piórem samego posła Grünbauma.

Poseł Grünbaum, jeden z twórców bloku mniejszości omawiając rezultaty wyborów uzupełniających w okręgach Kowla i Święcian, stwierdza, że „dawni sprzymierzeńcy z Bloku, Ukraińcy, rozłamali się na dwie grupy („Undo" i „Sel-Rob")", — a zatem: „wyniki ostatnich wyborów posłużą żydom jako punkt wyjścia przy nadchodzącej akcji wyborczej".

To oświadczenie polityka żydowskiego, ujawniające tylko przebytą już ewolucję pojęć w społeczeństwie żydowskiem, oficjalnie niejako przypieczętowało zamkniętą kartę polityki dużego odłamu żydowstwa w Polsce. Tę zmianę taktyki podyktowały bowiem posłowi Grünbaumowi przedewszystkiem względy wyrachowania mandatowego. Rachunek prawdopodobieństwa wykazuje iż blok mniejszości tam, gdzie istotnie zaważył na szali t. j. w województwach

Nowa placówka kobieca w Drohobyczu.

Dnia 13 lipca br. została otwarta w Drohobyczu przez Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet nowa placówka: „Ognisko dla Służby Domowej pod wezw. św. Teresy". Poświęcenia dokonał Ksiądz Dziekan Dr. Kotula w obecności p. Posła Wojciechowskiego, Komendanta P. K. U. p. majora Chomsa oraz licznie zebranej publiczności. Pan Prezes Reutt, nieobecny wówczas w mieście nadesłał depeszę z życzeniami.

Nowa ta placówka, cicha i skromna zewnętrznie, jest jednak placówką dużej uwagi, jest terenem wychowania rzesz kobiecych. Celem Ogniska jest otoczyć opieką fizyczną i moralną te właśnie jednostki kobiece, które pozostawione sobie, bez należytych zasad, bez oparcia moralnego, często zupełnie młodziutkie, spychane bywają warunkami życiowemi z drogi, jaką iść powinna każda zdrowa moralnie kobieta, przyszła matka i wychowawczyni obywateli kraju. Celem Ogniska jest uświadomienie obywatelskie i wyrobienie godności kobiecej w dziewczętach i kobietach, pracujących jako służące domowe, wyrobienie w nich obowiązkowości, sumienności, nauczanie za pomocą kursów gospodarskich fachowego traktowania swych obowiązków. Za lat parę kiedy Ognisko się rozwinie, obejmie wtedy i świetlicę i stały kurs gospodarski i komplety szycia, kroju, — jednem słowem — warsztat robót kobiecych.

Oddział Zw. Pr. Ob. K. podjął się ciężkiej pracy, mającej na celu podniesienie poziomu moralnego i duchowego tych istot, które są przecież głównemu i najbliższemu pomocnicami każdej gospodyni domu, istot, przez wieki całe poniewieranych, kośławionych, znajdujących się często jakby poza nawiasem życia.

Zdawałoby się że po trudzie, włożonym w zorganizowaniu tej nowej i przyznać należy nieznanej w naszem Zagłębiu placówki, po wysiłkach jakie włożyły członkinie Oddziału w urządzenie Ogniska własnoręcznie szyjąc, czyszcząc, malując łóżka i stoły, — zdawałoby się, że po poświęceniu i otwarciu spracowane panie odetchną z ulgą mając już przed sobą pracę utrzymania i prowadzenia Ogniska. Ale marzenie o zasłużonym odpoczynku chwilowym było tylko złudzeniem: trzeba było przystąpić do walki z własnem społeczeństwem o rację bytu nowej placówki kobiecej.

I smutne to bardzo, ale jakże rzeczywiste: pierwszemi były właśnie kobiety, panie domu, które przyszły do wręcz niespodziewanego wniosku, że „zbytnie uświadomienie obywatelskie tylko zepsuje służące", tak jakby one wogóle dotychczas jakiekolwiek uświadomienie w tym kierunku posiadały. Popierają ten wniosek argumentom, że służące już są dostatecznie złe, a „te związki i ogniska zdemoralizują je do reszty".

Tak, przez długie wieki jedynemi wychowawczyniami tych rzesz kobiecych były poszczególne gospodynie i panie domu, które je prowadziły do cywilizacji, wszczepiając zasady, urabiając ducha. Mamy też doskonałe rezultaty: dobra, sumienna, i uczciwa pomocnica domowa jest dziś okazem niemal muzealnym, Wszczepiłyśmy w nie, przedewszystkiem zamiłowanie do próżnego strojenia się, rozrzutność, niepunktualność, niesumienność, brak wszelkiej odpowiedzialności i t. d. i t. d. Zresztą wystarczy pomówić z pierwszą z brzegu panią domu, aby usłyszeć cały rejestr tych „braków". Lecz jakżeżl dziewczynie się zupełnie w głowie przewróci, jeżeli będzie miała zapewniony kąt w „swoim" domu, przestanie drożyć miejscem służby, bo każdej chwili znajdzie spokojny kąt i łóżko! Niby one dotychczas „drożyły" specjalnie swą służbą.

Ale czy twierdzące o demoralizacji panie interesowały się stanem rzeczy, jaki panuje u pośredniczek — żydówek, gdzie nasze służące korzystają z kilkodniowego i kilkotygodniowego schroniska i skąd je bierzemy do naszych domów? Czy zajrzały w jakich warunkach mieszkają tam te, którym niejednokrotnie powierzamy opiekę nad dziećmi i domem.

Nie myślę, że niema potrzeby bronić racji bytu tego rodzaju placówki, gdzie chcemy prowadzić żmudną a powolną walkę z instynktem, tym głównym i jedynym kierownikiem psyche dziewczyny, przychodzącej do miasta na służbę, — gdzie chcemy walczyć z najrozmaitszymi występkami, aż do zbrodni dzieciobójstwa, popełnianymi przez te nieświadome i nieuświadomione siatrzyce nasze. Czyż nie pierwszym obowiązkiem każdej kulturalnej kobiety jest pomoc okazana tej wykoślawionej dziewczynie, ślepo naśladującej wady swej pani? Czyż to, co gdzieindziej dawno jest uznane za naturalne i niezbędne u nas musi ciężko wywalczać swe prawo do życia?

Nie, nie wolno krytykować zawczasu i wyszukiwać złych stron w każdej nowej pracy trzeba natomiast zrozumieć cele i intencje tego rodzaju poczynań, trzeba pomóc tym przedewszystkiem, którzy mają na celu rozbijanie złomów ciemnoty zalegającej jeszcze niziny naszego narodu, którzy z tych złomów — kruszą bodaj kawałek po kawałku, aby to upragnione światło kultury p o w s z e c h n e j zajaśniało jaknajprędzej — oto jest praca godna każdego obywatela, a przedewszystkiem kobiety — polki!.

L. Chomsowa.

wschodnich może wyjść na korzyść jedynie nacjonalistom ukraińskim lub białoruskim. Wybór ukraińca Podhirskiego w okręgu Kowla, w lipcu r. b. przeprowadzony głosami prawie wyłącznie żydowskiemi, jest znakomitym potwierdzeniem dla tych przeciwników bloku, który taki właśnie rezultat swym współwyznawcom-żydom przepowiadali.

Pozatem issnienie bloku mniejszości dzieliło obóz sjonistyczny w Polsce na dwa odłamy jeden — małopolski który do utworzenia bloku nie dopuścił w imię odrębnych interesów żydowskich — oraz drugi z b. zaboru rosyjskiego z posłem Grünbaumem na czele, który znów nie osiągnąwszy obiecywanych wyborcom korzyści, — znalazł się poza nawiasem mas ortodoksyjnych, robotników z Bundu i silnych gdzieniegdzie grup ludowców („Folkistów").

Niezależnie od tych względów mandatowych, — pos. Grünbaum, jakkolwiek nie odznacza się realizmem politycznym i właściwy mu jest raczej „geometryczny" sposób rozumowania według metody wszystkich doktrynerów,—przekonał się pod naciskiem rzeczywistości, iż spokojna ludność żydowska ponad opozycyjne gesty i mowy posłów z bloku mniejszościowego wyżej ceni gospodarcze korzyści, dające się osiągnąć jedynie z lojalnego stosunku do Państwa.

Ten wyraźny wzrost lojalizmu w masach żydowskich i odwrócenie się ich od sojusz z hajdamactwem politycznem innych mniejszości narodowych— rozpoczął się bezpośrednio po przewrocie majowym i trwa w dalszym ciągu bez przerwy do dzisiejszego dnia.

Odżegnywując się więc od wznowienia bloku mniejszości, powstałego z inspiracji i wydatnej pomocy zagranicy, pos Grünbaum ratuje tylko resztki swych wpływów politycznych. Wśród sjonistów małopolskich „wojująca" ideologja posła Grünbauma nie znalazła dotąd popularności. Sam sjonizm po ostatnich wypadkach w Palestynie stracił dużo ze swej siły atrakcyjnej Tem większe szanse przy najbliższych wyborach zyskują więc w obecnej sytuacji ugrupowania żydowskie, zwalczane przez posła Grünbauma. Nie ulega wątpliwości, że grupy te mogą uzyskać parę mandatów bez żadnych trudności.

S. K.

Zjazd przemysłowców naftowych.

Dnia 20 lipca b. r. odbył się w Drohobyczu w sali posiedzeń Rady miejskiej zjazd krajowych przemysłowych naftowych przy udziale producentów borysławskich i delegatów zagłębi naftowych wschodniej i zachodniej Małopolski.

Zjazd wybrał jednogłośnie na przewodniczącego p. in. Władysława Dunkę de Sajo, który w przemówieniu przedstawił cel zjazdu i sytuację, jaka panuje dziś w przemyśle naftowym. Inż. Dunka de Sajo oświadczył, że w roku 1919 gdyśmy obejmowali Małopolskie kopalnie nafty, pięknie prosperujące nasze ówczesne kopalnie posiadały około 80,000 wagonów produkcji rocznej i przeszło 60.000 wagonów. zapasów ropy.

Wszystkie nasze polskie przedsiębiorstwa prosperowały wspaniale. — W rękach naszych leżała kwestja przemysłu i jego przedstawicielstwo. Istniejące zaś wówczas firmy zagraniczne jak „Premier" „Dąbrowa", „Fanto", „Nafta" etc. stały na brzegu ruiny i bankructwa a właściciele ich zmieniali się prawie co miesiąc.

Cała Europa nie miała wówczas produkcji ani zapasów ropy i nafty. Kopalnie innych państw europejskich leżały zniszczone wojną, nasza ropa była wówczas rozchwytywana i płacona na wagę złota po 300 i 400 dolarów za wagon.

Dziś po 12 latach naszej własnej państwowości gdy przemysł naftowy rumuński doszedł do niebywałej wspaniałości, a przemysł naftowy w Niemczech, Czechosłowacji, Włoszech etc. rozwija się coraz piękniej, my stajemy z naszym przemysłem na brzegu przepaści, dawna produkcja nasza zmalała do minimum, przedsiębiorstwa krajowe zrujnowane są do szczętu a resztki naszej dawnej produkcji i całe wpływy i reprezentacja nafty, leży w rękach zagranicznych koncernów naszych francuskich sojuszników, którzy pod formą kartelu naftowego wysysają resztki soków żywotnych z naszego przemysłu naftowego i naszego społeczeństwa polskiego.

Powody tej straszanej katastrofy nie leżą w naszej nieudolności, nie leżą w braku odpowiednich roponośnych terenów na naszem Podkarpaciu i nie leżą w jakiejś wyjątkowo niekorzystnej konjunkturze naftowej, lecz są spowodowane tem, że od chwili objęcia przez nas przemysłu naftowego w roku 1919, stanęliśmy odrazu na fałszywym punkcie i przez całych lat 21 prowadziliśmy fałszywą państwową politykę naftową.

Objąwszy w spadku po Austrji jedną wielką rafinerję (Polmin) w Drohobyczu, stanął ówczesny Rząd nasz na fałszywem stanowisku, że jest rafinerem i uzgodniwszy interesa swoje z interesami pozostałych u nas w kraju i bankrutujących wówczas zagranicznych koncernów rafineryjnych, zwrócił ostrze swej polityki naftowej przeciw własnym krajowym producentom i przez całe następne lat 12 pomimo naszych sprzeciwów i przedstawień ta samobójcza polityka z konsekwencją do końca prowadzona była przez wszystkie następne rządy.

Dla tej polityki zamknięto producentom w roku 1920, zagraniczne rynki zbytu surowca, oddano ich na wyzysk obcych rafinerów w kraju zbito cenę ropy z 400 dolarów na 66, a nawet 60 dolarów podczas znanej dewuluacji marki polskiej, dając tem samem rafineryjnym pasorzytom przeogromne zyski kosztem upadających stale krajowych producentów ropy.

Skutkiem tej smutnej i nieobliczonej polityki były następne zatrzymania wierceń naftowych a w dalszem następstwie ogromne zmiejszenie się produkcji, bankructwa i ogromne straty przemysłowców krajowych i krajowych kapitałów w przemyśle naftowym dawniej zaangażowanych.

Zniesiono Państwową Radę naftową w której polscy przemysłowcy byli silnie reprezentowani mogli wobec rządu bronić swoich interesów, przy pomocy kapitałów zagranicznych wyparto nas z krajowego Towarzystwa Naftowego, tej dawnej naszej polskiej ostoji, odebrano nam prawa obrony przemysłu i doprowadzono do zupełnej ruiny a wraz z nami doprowadzono do ruiny i cały nasz dawny świetnie prosporujący przemysł naftowy.

A na gruzach tego przemysłu utył bankrutujący w roku 1919 kapitał zagraniczny wyolbrzymiał do niewidzianych u nas dawniej wielkości koncernów i objął przy swej 60 proc. wysokości produkcji monopol repzezentacji i zastępstwa naszego całego przymysłu naftowego.

Dzisiejszy kartel naftowy, stojący na wątłych glinianych nogach, odmawia nam dziś zabierania głosów w sprawach naftowych i odmawia nam w przededniu ostatniej katastrofy grożącej nam przez możność otwarcia naszych granic na import obcej ropy rumuńskiej, prawa obrony naszego kraju i przemysłu przed tem nieszczęściem.

Pokazaliśmy wiele cierpliwości i wiele dobrej woli, gdy na życzenie naszego ministra przemysłu i handlu prawie przez rok cały ostatni czekaliśmy i pertraktowaliśmy z zastępcami tych nowoczesnych niszczycieli przemysłu naftowego. Dziś trzeba przystąpić do obrony orężnej i do zaatakowania wrogów naszych tam, gdzie są najsłabsi, by następne pokolenie nie mogły nam zarzucić, że zmarnowaliśmy lekkomyśnie te nasze polskie bogactwa i dopuściliśmy, że z kraju produkującego dawniej wielką ropę i zasilającego nią państwa sąsiednie, staliśmy się rynkiem zbytu dla zagranicznych produktów naftowych.

Tą walką naszą obronną jest zjednoczenie się nasze w związku Polskich przemysłowców naftowych, w którym zebrać się powinna cała nasza ropa producencka tak borysławska jak i marek specjalnych, nabywanie własnych krajowych rafineryj i zwalczanie kartelu zagranicznych firm naszemi produktami naftowemi na rynku krajowym i zagranicznym.

Zjazd przemysłowców naftowych po wysłuchaniu referenta przystąpił do dyskusji, w której zabierali głos najpoważniejsi przemysłowcy krajowi i uchwalił następnie jednogłośnie następujące rezolucje i dyrektywy dla Zarządu Związku:

1) Dążyć do bezwlędnego wzmocnienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, do którego należeć powinien każdy nawet najmiejszy producent.

2) Związek ma uczynić starania by cała produkcja krajowa przechodziła przez ręce Związku.

3) Związek ma zaraz przystąpić do kupna względnie do wydzierżawienia krajowych rafinerj, w których ta produkcja ma być w całości przerabiana

4) Związek ma zorganizować swoje biura sprzedarzy produktów naftowych i pół-produktów w kraju i zagranicą.

5) Cena ropy marki Borysław ma wynosić minimalnie kwotę 225 dolarów, zaś cena ropy marek specjalnych ma być odbierana wedle nowo uzgodnego klucza w stosunku do cen ropy Borysławia.

6) Związek dążyć ma do bezwzględnego podniesienia funduszów wiertniczych przynajmiej do minimalnej wysokości 5 miljonów rocznie i do oddania go do wyłącznej dyspozycji firm krajowych za pośrednictwem Związku Polskich Przemysłowców.

7) Związek dążyć ma do natychmiastowego zwolania Państwowej Rady naftowej, która uzupełnioną być powinna najpoważniejszymi dawnymi przemysłowcami naftowymi, nie zaś urzędnikami koncernów zagranicznych.

8) Związek dążyć ma do tego by Rząd zamianował przynajmiej 2-ch członków Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do Rady Nadzorczej Polminu, dla których i za których pieniądze Polmin został założony.

Z ważniejszych przemówień na Zjeździe poza referatem p. inż. Wł. Dunki de Sajo wymienić należy przemówienie pp. posła d-ra Wojciechowskiego, d-ra Rosenberga, dyr. Longchampsa, dyr. Herza dyr. Winiarza i sekr. Szlemińskiego, którzy wszyscy w przemowach swoich stanęli na wysokości chwili i w których przemówieniach przebijała wielka troska o upadający przemysł naftowy i przebijało życzenie by Rząd nasz przekonawszy się już dosadnie dokąd zmierza polityka, którą prowadzi kartel naftowy, powagą swoją zmienił kierunek jej i na doraców swoich powołał nie chwilowych urzędników zagranicznych koncernów, lecz dawnych polskich przemysłowców niezależnych obywateli Państwa, którzy przemysł ten nasz z dzisiejszych ruin będą musieli odbudować.

* *

Na zjeździe tym Przemysłowcy naftowi uchwalili jednomyślnie podziękowanie p. Ministrowi E. Kwiatkowskiemu za utworzenie funduszu wiertniczego przez wstawienie do budżetu i przeprowadzenie uchwały w sumie 750.000 zł.

Równocześnie stwierdzono, że powyższa kwota przez kompresję tegorocznego budżetu jest niemal znikoma w kierunkn do potrzeb wiertnictwa i wyrażono wobec tego przekonanie, że suma powyższa winna być w całości w b. r. wpłacona w myśl jej przeznaczenia.

Kolonja wakacyjna im. Józefa Piłsudskiego.

Kiedyśmy w ubiegłym roku na łamach tego pisma rzucili myśl zorganizowanie stałych, bezpłatnych kolonji letnich dla najuboższej polskiej dziatwy, wytworzyła się dziwna atmosfera. Jedni z niedowierzaniem - śmiemy twierdzić, znaczna większość - przypatrywała się akcji, której nie wróżono długiego żywota, a którą uważano raczej za „błyskotkę", za „zapał słomiany". Inni wręcz twierdzili: „to się nie da zrobić". Znalezli się wreszcie „fachowcy doświadczeni", którzy nie zawahali się w swej prasie podkopywać znaczenia, już częściowo zrealizowanej myśli, a sprawozdanie „Kolonji wak.",mające na cel uprzedstawienie społeczeństwu biegu sprawy, poprostu wyśmiewali, dowodząc, ze nic nadzwyczajnego się nie dzieje, że to „już było", a całą akcję uznali za „reklamę" Nie wiedzieli i nie rozumieli ci panowie że można jakąś pracę podjąć, nie dla osobistego interesu, że można pracować w tem przekonaniu, że spełnia się tylko obowiązek, tem milszy, że nakazany przez czynny przykład Tego, który pracę dla społeczeństwa z pominięciem osobistych korzyści, uznał za jedyny miernik wartości obywatela, który jest dla nas najwyższym symbolem czynnej miłości Ojczyzny.

Przyznajemy, że pracę podjęliśmy pod tym wpływem i dlatego nazwaliśmy kolonję imieniem Marszałka Piłsudskiego, gdyż miała ta kolonja być wyrazem zrozumienia Jego wielkich myśli o pracy nad uzdrowieniem dziatwy i była niejako podarkiem imieninowym dla Wodza, gdyż z okazji imienin Jego myśl rzuciliśmy i zrealizowali. A może to za

bolało, że to właśnie z tej strony wyszło? Ale niemamy wcale zamiaru polenizować na ten temat Niech społeczeństwo samo oceni, czyśmy wykonali podjętą pracę którą zresztą uważamy za początek w tej dziedzinie. Oto fakty:

Do 1928 r. nie było w naszem Zagłębiu kolonji dla dzieci bezrobotnych i wogóle dla najuboższych, którzy nawet myśleć nie mogą o wysłaniu swych dzieci na wakacje. Temu chyba „opozycja" i „Dzienik Ludowy" nie zaprzeczy!

I dopiero myśmy to uskutecznili zaraz w pierwszym roku naszych wpływów na samorządy. Z naszej inicjatywy powstały dwie kolonje. Jedna w Tustanowicach, druga w Borysławiu w Gminie chrześcijańskiej. W obu kolonjach zupełnie bezpłatnie korzystało w zeszłym roku razem przeszło 300 dzieci, w tym roku tylko w miesiącu lipcu już przeszło 200 dzieci W sierpniu dalszych 200 dzieci wyjedzie. Razem więc w ciągu dwuch lat 700 dzieci.

Pominmy zeszły rok. Teraz po wakacjach wraca przeszło 400 dzieci wypoczętych i zdrowych, ze świeżemi siłami Ile z tych wyrwano wprost ze straszliwych macek choroby gruźlicznej, tak się szerzącej ilu wyratowano przed ostatecznym wycieńczeniem słabych i, wyczerpanych brakiem pożywienia i świeżego powietrza, ile zdolnej młodzieży umożliwiło dalszą pracę nad wykształceniem się. A ilu z tych odda swe siły na usługi społeczeństwa, pomnych tego, że spłacają dług ongiś zaciągnięty.

W njbliższym czasie złożymy dokładne sprawozdanie w tej sprawie podając procentowo ilość dzieci korzystających kolonji, bezrobotnych, sierót i t. p.

Każdy bezstronny, a newet najzacieklejszy „opozycjonista" musi przyznać, że nasza praca nad podniesieniem zdrowotności społeczeństwa ma doniosłe znaczenie i wybiega daleko poza ramy „obiecane" jakiemi szafuje „opozycja". A ta realna praca dla społeczenstwa, to nasze zadanie.

bowiem przez koleje polskie zniżki na frachty przewozowe nie są niczem innem, jak taką samą specjalną zniżką kolejową, z jakiej korzystają niektóre kopalnie angielskie przy przewozie swego węgla na pewnych linjach kolejowych. Zresztą — w porównaniu z węglem angielskim — kopalnie polskie ponoszą większe ciężary w formie dalekiego frachtu kolejowego do portu.

„Kwestja ta — pisze autor — jest sprawą wewnętrzną polską, do której krytykowania inne narody nie posiadają chyba prawa".

Geograficznie biorąc, Anglja jest znacznie lepiej położona od Polski i ma możność zbytu swego węgla na innych rynkach. jako kompensatę za to ustępstwo, jakie zrobiono na korzyść Polski. „Polska skazana jest na rynki położone nad Bałtykiem i na tym terenie domagać się będzie stanowczo, aby Anglja użyczyła jej możliwości egzystencji" — kończy szwedzki kupiec.

P. G.

Polski węgiel a szwedzki bilans handlowy.

Z powodu utrzymania się Polski przy przetargu na dostawę węgla dla kolei szwedzkich, prasa angielska roznuwa żale, utyskując nad pominięciem Anglji, która otrzymała zamówienie tylko na 2.000 ton, podczas gdy całą resztkę — Polska. Prasa angielska zapomina, że kopalnie polskie zaoferowały mimo strat znacznych, daleko niższe ceny od angielskich. Kopalnie polskie zgodziły się na ceny od 11' 9 do 12 szylingów.

Prasa angielska usiłuje pozatem dowieść, że właśnie Anglja powinna otrzymać to zamówienie, gdyż Szwecja jest dla Anglji znacznym dostawcą różnych towarów jak np. kopalniaki, masa drzewna i wszelkie inne gatunki drzewa, — podczas gdy Polska sprowadza ze Szwecji znikomo małe ilości towarów. Ponadto anglicy powołują się na istnienie między Anglją a Szwecją regularnej komunikacji żeglugowej. Wszystkie te fakty powinny były skłonić — oczywiście według zdania prasy angielskiej, zarząd szwedzkich kolei państwowych do przyjęcia ofert angielskich.

Z okazji tego niezadowolenia kół angielskich zabrał głos w szwedzkim dzienniku „Svenska Dagbladet" jeden z wybitnych fachowców w dziedzinie handlu węglem p. Rönström. Pisze on między innemi: „Niezrozumiała jest skarga kół angielskich i skierowanie uwagi w stronę Szwecji, że powinna ona zakupywać węgiel u swych dawnych dostawców Niewiadomo, na czem żądanie to jest oparte, gdyż niema wypadku, ażeby Anglicy kiedykolwiek faworyzowali nasz kraj, lub ażeby przemysł węglowy angielski darował nam setki tysięcy koron, czyli taką sumę, jaką zaoszczędziły ostatnio koleje państwowe w Szwecji przy zakupie węgla polskiego"

„Przyjrzyjmy się teraz tej sprawie z punktu widzenia polskiego" — pisze dalej p. Rönström. — „Pomimo, że Polska wie doskonale, iż węgiel polski pod względem gatunkowości przewyższa angielski i szkocki, przyglądała się ona milcząco, gdy w ciągu lat paru Szwecja zakupywała dla kolei państwowych węgiel wyłącznie angielski. Zakupy te obejmowały każdorazowo po kilkaset tysięcy ton. Polska, mimo iż ceny węgla angielskiego równały się cenom węgla polskiego, uważała że szwedzkie koleje państwowe posiadały poważne powody zakupywania węgla angielskiego. W każdym bądź razie nie słyszano nigdy ze strony Polski płaczliwych narzekań, pomimo że sytuacja kopalń polskich była nieraz bardzo ciężka. Kopalnie polskie zmuszone były zwalniać kilkadziesiąt tysięcy robotników oraz gromadzić węgiel na zwałach, ażeby nie wstrzymać całkowicie jego wydobycia. Zarząd kolei szwedzkich skorzystał tu więc z tej sytuacji, w której Polska sprzedaje węgiel po cenach, jakie każdy fachowiec musi uznać za rekordowo niskie. W tym wypadku krytyka angielska jest nie na miejscu".

Wystąpienie polski, jako dostawcy węgla posiada dla Szwecji większe znaczenie, niżby się to na pozór wydawało. Gdyby Polska nie wystąpiła jako konkurent na szweckim rynku węglowym, śmiało można stwierdzić, że bilans handlowy Szwecji wyglądałby zupełnie inaczej. Zarówno koleje, jak i przemysł szwedzki, wykazałyby niewątpliwie znacznie gorsze wyniki. Dlatego też zjawiło się w Szwecji uznanie dla węgla polskiego i wyraża się ono stałym i wzrastającym popytem.

Twierdzenie eksporterów angielskich o rzekome subwencjonowaniu węgla polskiego przez państwo polega na nieznajomości sprawy, gdyż Polska de facto nie subwencjonuje eksportu węgla. Udzielane

KRONIKA NAFTOWA.

Stan z dnia 1 b. m.

Violetta gł. 942,50 m, rury 10", inoceramy nasunięte, produkcja z łyżkowania i wybuchowa 5 cyst. dz. i 5 m³/ min gazu.

Zygmunt V gł. 650 m. rury 12 w. nasunięte.

Ratoczyn XI gł. 1697 m, rury 5", eocen dolny.

Ratoczyn 27 gł. 1548 m. rury 7", eocen dolny, wierci i tłokuje 200 kg. ropy dz.

Joffre 1 gł. 1723 m, piąsknwiec jamneński.

Gdańsk zasypano otwór do gł. 1464 m, skutkiem czego produkcja wzrosła do 8000 kg. ropy dz. i 24 m³/min. gazu.

Bogdan gł. 132 m, rury 16", w. nasunięte.

Gallieni gł. 877 m. rury 10", w. nasunięte.

Ropa gł. 1362 m, rury 7". nasunięte.

Petaine II gł. 868 m. rury 10", w. nasunięte.

Bitumen 67 gł. 809 m. rury 10", w. nasunięte.

Min. Kwiatkowski gł. 300 m. rury 10", w. nasunięte.

Gal. Bitumen A 1 gł. 896 m. rury 10", w. nasunięte.

Gal. Bitumen A 2 gł. 1394 m. rury 7", w. nasunięte.

Sasyk VI gł. 1494 m. w. popielskie. produkcja 4800 kg. ropy dz. i 18m³/min. gazu.

Sosnkowski III produkcja 2 cyst. ropy dz. i 18m³/min. gazu.

Stan z 4 bm,

Stateland Południe gł. 1190 m, rury 8'5", w. polanickie

g. Sikorski gł. 953 m. rury 8'5". w nasunięte, rurami 10", zamknięto wodę w gł, 911 m.

Arkadja gł. 1562 m, rury 6,5" w. menilitowe wierci i tłokuje 2000 kg. ropy dz.

Emil Parnas gł. 844 m, rury 10", w. nasunięte

Zawisza Czarny II. gł. 1537 m, rury 6", w. popielskie.

Sfinks gł. 1651 m rury 4'5", eocen dolny

Jaberg gł. 1400 m, rury 6" w. menilitowe wierci i tłokuje 500 kg. ropy dz.

James Forbes gł, 707 m, rury 10", w nasunięte

Pasteur II. gł. 1872 m, rury 5", piaskowiec borysławski i wobec negatywnego wyniku zasypuje się otwór celem eksploatacji wyższych horyzontów.

Komitet Gmin Zagłębia Naftowego
L. 14451 30

Borysław. dnia 6. sierpnia 1930 r.

Przedmiot: Budowa tanich mieszkań robotniczych,

PRZETARG

Komitet Gmin Zagłębia Naftowego budowy tanich mieszkań robotniczych w Zagłębiu Borysławskiem ogłasza pisemny przetarg ofertowy na budowę 3 bloków mieszkalnych o kubaturze około 3 x 10.000 m³.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 24. sierpnia 1930 r. o godz. 12-tej w Magistracie miasta Borysławia.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę tanich mieszkań robotniczych" należy składcć w M. O. T. Magistratu miasta Borysławia najpóźniej do godz. 10-tej dnia 24. sierpnia 1930 r.—

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia w kasie miejskiej miasta Borysławia wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty.-

Ślepe kosztorysy otrzymać można w M. O. T. miasta Borysławia za zwrotem kosztów wykonania 10 zł.— Tam również można codziennie w godzinach urzędowych przejrzeć szczegółowe projekty, szczegółowe warunki budowy oraz przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych dostaw i robót z dnia 31 lipca 1926 r.—

Komitet budowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów bez względu na wysokość oferowanej kwoty oraz prawo zredukowania ilości robót w zależności od wyniku przetargu względnie niekorzystania z żadnych z wniesionych ofert.

Za Komitet Gmin Zagłębia Naftowego:

Inż. PAWEŁ LENIECKI m. p.

Drohobycz

Pow. Kasa Oszczędności przystąpiła już do udzielania pożyczek rzemieślniczych.

Wydział powiatowy uchwalił zakupić 24 hełmów i pasów strażackich. Ochotnicza Straż Poż. w Rychcicach zakupuje pełne umundurowanie własnym kosztem. Gminy Łużek dolny i Opaka wybudowały nowe remizy na sikawki, a ta ostatnia zakupiła nową sikawkę.

Ze Zw. Strzeleckiego Oddział Drohobycz wystawił na marsz szlakiem Kadrówkę drużyni z ub. Kmdt. Lenertem na czele. Festyn w Podbużu, dzięki dobrej organizacji p. p. Ogniewskiego, Dr. Ruczki i Gołębiowskiego udał się 3 b. m. poczem zabawa przeniosła się pod dach i tam bawiono się ochoczo do rana.

Morderstwo Dnia 2 b. m. zastrzelił wystrzałem z karabinu Jan Lewandowski męża swej kochanki Fedia Hajduka, lat 38, z Letni. Lewandowskiego oraz Katarzynę Hajduk aresztowano.

Gruba ryba Dnia 1 b. m. usiłowali komuniści urządzić zgromadzenie na pl. Smolki. Na zgromadzeniu tem chciał przemawiać nowo wybrany z okręgu łuckiego poseł Michał Durdeła, został aresztowany wraz z towarzyszem swym Zygmuntem Gertlerem ze Lwowa. Poseł Durdeła nie składał jeszcze ślubowania poselskiego, wobec czego jest jeszcze „tykalny".

Kradzieże. Aresztowano tu Ilkę Buczaka z Brześcian i Franciszka Massingera, woźnego pocztowego, za szereg drobnych kradzieży u Bronisławy Rotyk, Allina Kamermana, Jakóba Ockera i Kaubesa. P. Hernie Reissównej skradziono z wozu w drodze z Medenic do Opar walizkę z garderobą. Służący z kawiarni Scholza, Jan Ulner ukradł A. Leppert biżuterję wartości 215 zł. Anna Kwaciec z Rychcic ukradła Fesi Kutoniak garderobę.

Znowu autobusy. Wskutek stoczenia się autobusu Monastera z Hubicz wybuchła panika w wozie. Rachela Kangenauer z Rybnika złamała przy wyskakiwaniu nogę.

Pijatyka. Mieczysław Feld uderzył cegłą w czoło i pobił Wincentego Panciuka.

Borysław.

Dancing urządzony staraniem Akademickiego Koła Borysławian odbędzie się dnia 9 b. m. w sali sokoła. Przygrywać będzie znany zespół jazz-bandowy ze Stryja p. Kardasza. Zabawa zapowiada się bardzo dobrze.

Ze Zw. Urz. Adm. Sekcja kurturalno oświatowa przy Kole Urzędników Administracyjnych w Borysławiu zamierza zorganizować teatr amatorski w miesiącu wrześniu br. Zadaniem teatru amatorskiego będzie przestudiowanie kilku sztuk scenicznych i w miarę możności odgranie tychże. Chcący brać udział w zespole amatorskim zechcą zgłosić się w sekretarjacie Koła codziennie od godz. 6-7 wiecz. (tel. Nr. 6-31). Zgłoszenia tak członków jak i nie członków przyjmuje się do dnia 30. sierpnia br.

Sekcja kurturalo - oświatową przy Kole Urz. Adm. w Borysławiu urządza we wrześniu br. w lokalu Kasyna turniej szachowy, w którym będą mogli uczestniczyć członkowie i nie członkowie za opłatą kwoty 2 zł. Reflektujący na wzięcie udziału w turnieju zechcą zgłosić się w sekretarjacie Koła codziennie od 6-7 wiecz (tel. Nr. 6-31). Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 30. sierpnia br.

Stan bezrobocia. W czasie od 31 ub. m. do 6 b. m. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 1994 w poprzednim zaś tygodniu było 2010. Ustawowe zasiłki w czasie od 28 ub. m. do 3 b. m. pobierało 236 na ogólną sumę 4193·44 zł. wypłaconych zasiłków.

Od najmłodszych lat trzeba uczyć młode pokolenie oszczędności: Ofiaruj więc dziecku swemu skarbonkę Komunalnej Kasy Oszczędności, a w ten sposób wzbudzisz w niem zmysł oszczędności i zapewnisz mu dobrobyt.

Repertuar Kina Colosseum: Do poniedziałku świetna komedja „ANNY SZUKA MĘŻA" z Anny Ondrą, Zygfrydem Arno i Fulterem. W sobotę i niedzielę poranek „KOBIETA ŚLISKIEJ DRODZE" z Igo Symem i Arlette Marschal. Wkrótce „SPRYSIĘŻENIE TRZECH" film Ufy z Jenny Jugo, podwójny program: „RYWAL TOREADORA" z Ch Chaplinem i „MIŁOSTKI AKTORKI" z Polo Negri, na poranek „O CZEM SIĘ NIE MÓWI RODZICOM".

Rozwój sportu marszowego w Polsce.

Sport marszowy datuje się w Polsce od czasów przedwojennych. Kolebką jego jest Lwów, gdzie sport ten uprawiany był w postaci t. zw. chodu lekko-atletycznego na bieżniach lub przy większych dystansach na szosach. Do dziś jeszcze utrzymały się przedwojenne rekordy M. Wudkiewicza (klub „Czarni" Kwów) na 3, 5 i 10 km oraz J. Jajusa (klub „Pogoń" Lwów) rekord godzinny w przebytych efektownie 11.371 m.

W okresie powojennym marsz coraz bardziej znikał z programu zawodów lekko-atletycznych. Zwłaszcza pierwsze lata świadczyły o nieżyciowem ujęciu tego zagadnienia.

Ostatnio jednak Międzynarodowy Związek Lekko-atletyczny wprowadza znów 50 km. chód szosowy. Wślad za tem marsze w umundurowaniu i z bronią wprowadza u nas Związek Strzelecki w r. 1924, jako ważny element Przysposobienia Wojskowego. W roku tym w sierpniu odbył się mianowicie pierwszy marsz Szlakiem Kadrówki (122 km.) w 3-ech etapach z Krakowa do Kielc.

Inicjatywa ta znalazła odzew w szerokich masach, które poprzednio nie mogły realizować swych tęsknot sportowych, nie rozporządzając ani odpowiednim sprzętem sportowym, ani instruktorami. Marsze przyjęły się w tych warunkach nagminnie, a o wzroście zainteresowań świadczą poniższe cyfry:

Rok	Liczba uczestników	Ukończyło marsz	Czas
			Marsz Szlakiem Kadrówki.
1924	94	78	24 g. 06 m. 00 s.
1925	182	117	18 „ 18 „ 08 „
1926	910	650	16 „ 28 „ 47 „
1927	899	714	15 „ 13 „ 00 „
1928	842	721	12 „ 55 „ 15 „
1929	986	890	15 „ 05 „ 35 „ (nowe przepisy)
			Marsz Sulejówek-Warszawa
1926	312	312	3 „ 07 „ 26 „
1927	596	407	2 „ 30 „ 36 „
1928	1417	1733	1 „ 55 „ 06 „
1929	1908	1733	1 „ 48 „ 10 „

Życie sportowe wymagało jednak ciągłych dalszych reform i marsze ulegały z rok na rok pewnym zmianom, dążącym przedewszystkiem do poprawienia warunków zdrowotnych i sportowych. Gdy osiągnięto dla marszów popularność, ograniczono przedewszystkiem możność biegu, dozwolono przybywać do mety w niepełnych drużynach (najmniej 10 ludzi), by tem samem nie ciągnąć z sobą zawodników znużonych i chorych, nakazano zwartość marszu, wprowadzono przymusowo 15-minutowe wypoczynki na każdym etapie, — jednem słowem sanowano marsz jak się dało.

Najdalej jednak idące zmiany wprowadza regulamin roku bieżącego. Do marszu wprowadza mianowicie nowe współzawodnictwo w postaci strzelania z broni długiej wojskowej do tarcz polowych na odległość 100 m. Nie wystarczy więc dzisiaj tylko dobrze maszerować. Trzeba również dobrze strzelać. Ponieważ szybkość marszu naszych piechurów jest dostateczna, walczyć teraz muszą drużyny o palmę pierwszeństwa łącznie ze strzelaniem.

Druga wielka inowacja — to wprowadzenie eliminacji powiatowej i okręgowej. Kto dawnie

chciał stanąć na starcie „Kadrówki" zgłaszał się poprostu do organizatorów marszu i był przyjmowany bez względu na jego zaprawę i zdolności marszowe. Dzisiaj musi zgłaszająca się drużyna przejść eliminacje: powiatową i okręgową; aby stać się godną uczestniczenia w głównym marszu.

Tym sposobem na siódmą t. j. tegoroczną „Kadrówkę" pójdą drużyny najbardziej doborowe. Dzięki zawodom eliminacyjnym bierze udział w marszach na terenie całego kraju około 600 drużyn (a 13 ludzi) co daje liczbę około 8000 zawodników, z których każdy odbył kilka marszów po 40 — 50 km., oraz podlegał parokrotnym badaniom lekarskim.

Sport marszowy zdobył sobie prawo obywatelstwa w Polsce, dzięki szeroko potraktowanym eliminacjom oraz możności uprawiania go wszędzie i przez wszystkich, bez wyjątku. Wprowadzenie do marszu strzelania może tylko ożywić konkurencję i podnieść przez to poziom strzelectwa. Zaznaczyć należy, że marsz jest sam przez się doskonałem ćwiczeniem fizycznem, nie ustępującem innym sportom.

Poza Polską bardzo interesuje się sportem marszowym Holandja. Urządzane są rokrocznie marsze okrężne czterodniowe na dystansach dziennych od 30 — 60 km. z obciążeniem lub bez. W marszach tych nie chodzi o indywidualne rekordy czasowe, natomiast obowiązuje określona zgóry ilość godzin.

W marszach tych biorą udział obok Holendrów, drużyny i zawodnicy indywidualni państw zagranicznych. W roku bieżącym została zaproszona również Polska do udziału w marszach holenderskich. Ze względów jednak budżetowych wyjazd polskich drużyn nie mógł dojść do skutku.

Bez przesady stwierdzić możemy, że polscy marszowcy prawie nie mają sobie równych w Europie, jeśli idzie o marsze zespołowe, w wyekwipowaniu patrolowem.

K.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty na nazwisko: Stefanja Guzikiewicz, Borysław.

Cegielnia w Tustanowicach

OGŁOSZENIE

Zawiadamia się niniejszem, że cegielnia w Tustanowicach rozpoczęła sprzedaż cegieł po cenach ustalonych przez Magistrat

Biuro sprzedaży znajduje się przy ul. gen Zielińskiego 1. 70.

Godziny urzędowe od 9-tej do 13-tej, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za $^1/_{16}$ w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 25 tr **Bernard** 15 tr **Ekwiwalent** II iV 100 **Wulkan Horodyszcze** I i II 50, **Wiara** 70 tr **Zyghard** I, II i III 65, **Jutrzenka** 20 tr **Konrad** I, II, IV i **Bruger** 500, **Mary** I, II, III, V 90, ontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. **Piłsudski** 40, **Polska Nafta** VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. **Ignacy** 15 tr.

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 30, **Kopernik** I i II 40, **Krakowianka** 25, **Marja Teresa** I 75, Mar. Ter. IV 30, **Plon** 20, **Waliszko** 80, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

Mraźnica ruch ożywiony

Piłsudski III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 80 **Halina** 60 **Zawisza Czarny** I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. **finx** 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. **Arkadja** 95 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 325 tr. **Józef** I, II, III, IIII. 190, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, **Kołłątaj** V 120 tr. **Zygmunt** (Gal.) 135 tr. **Gdańsk** 105 tr. **Ropa** 68 tr. **Jakób** 60 tr. **Beno, Mella, Rella** 220, tr. **Pogoń** 28, **Yvonne (krak) (Siecherman)** 25 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 220 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 70, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 25, **Milano**, I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 25, **Ella** 40, tr. **Guido** 85, **Janina** 30, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** !7, **Linka** I, II 40, Mina 40 tr.
Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, Anuśka par. 505, 65 Gen. Sikorski Metan 75 tr Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 70 Minatera 53 Bogdan 38 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 140 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela (Joffr, Petaine) 800 tr Horodyszcze Galicja 340 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo zwykłe 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.